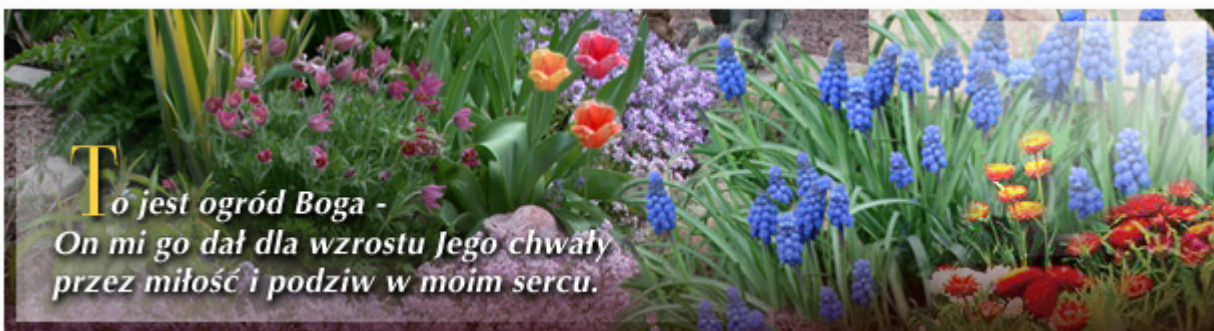


Mój ogródek



Mój mały ogródek jest śliczny: pełen pięknych kolorowych i pachnących kwiatów o najdziwniejszych kształtach i wielkościach. Stanowi jednak przedziwną kompozycję - jakby wszystko było zaplanowane i zamierzone; jakby ludzką ręką uczynione, a przecież jest to ogród, z którego ja korzystam przez sam fakt podziwiania i czerpania radości. Jest to ogród niby mój, bo go kocham, ale nie mój, bo nic w nim mojego poza tym, że przechadzam się po nim. Jest to ogród Boga, On mi go dał dla wzrostu Jego chwały przez miłość i podziw w moim sercu.

W miarę czasu "mój" ogród staje się coraz większy, potężniejszy i bardziej zróżnicowany. Poza kwiatami pojawiają się krzewy, drzewa, wreszcie lasy i polany, ale i w moim małym ogródeczku dostrzegam chwasty - też roślinki, ale jakoś niepotrzebne, jakby psujące dotychczasową harmonię i radość przebywania w nim. Rodzi się jakiś niepokój: coś trzeba z nimi zrobić, coś oczyścić, zająć się, zaangażować, by przywrócić wcześniejsze piękno i świeżość, a wraz z nim, tą samą radość i zachwyt, które były wcześniej niczym niezmacone.

Czas przemija i mój ogród obejmuje już całą ziemię! Ziemia staje się ogrodem. Jest tu wszystko: piękno i brzydota, starość i młodość, świeżość i odór rozkładającej się natury. Jest siła życia i jej niemoc, świt i zmierzch, upadek i koniec, który ginie w ciągle większej sile odnawiającej to, co umiera i przechodzi w niebyt.

- Mój ogród Panie? Nie, ja tylko jestem jego częścią podlegającą Twoim prawom. Co mogę zrobić, by było znów jak w moim małym ogródeczku?

- *Proś! Tylko Ja mam moc wzrostu, przemiany, wskrzeszenia i odradzania. Proś i bądź zawsze ze Mną. Razem zrobimy więcej. Bądź moim ogrodnikiem, który z troską patrzy na to, co słabe, co potrzebuje pielęgnacji - Mojej łaski.*

s. Weronika